

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego 16
Telefon 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 174

Zapoznanie się z Litwą

Oficjalne zaprzeczenia

TALLIN. (P.A.T.). Podróż b. premiera Prystora na Litwę znalazła szerokie echo na łamach prasy estońskiej.

„Postimees” pisze: w kołach urzędowych twierdzą, że przyjazd ten nosi charakter nieoficjalny i ma na celu zapoznanie się z Litwą. Biorąc jednak pod uwagę bliskie stosunki, jakie łączą b. Prystora z Marszałkiem Piłsudskim oraz zainteresowanie Marszałka Piłsudskiego Litwą, przypuszczając należy, że po drodze ta ma głębsze znaczenie. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że niedawno miała miejsce podróż hr. Zubowa do Warszawy i że w Kownie znajduje się trzech dziennikarzy polskich, to jasnym się stanie, że Polska udziela Litwie dużo uwagi.

Inne dzienniki przedstawiają podróż b. premiera Prystora

do Kowna jako początek zbliżenia polsko-litewskiego.

Urządowa litewska agencja telegraficzna ogłosiła, że b. Prystor złożył wizytę premierowi Tubelisowi tylko w celu podziękowania za serdeczność na przyjazd do Litwy, a więc wizyta miała charakter tylko prywatny.

P. Prystor opuści Litwę dziś lub jutro.

Głos potępienia

Dziennikarze polscy piętnują bezprzykładne wystąpienie czeskiej agencji

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy RP obradujący pod przewodnictwem prezesa Zw. dziennikarzy R. P. red. Mieczysława Śleszyńskiego, powziął rezolucję treści następującej:

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy RP na posiedzeniu z dn.

25 czerwca, zapoznawszy się z treścią artykułu, wydanego w „Pravie Lidu” dnia 19 czerwca, a pochodzącego z biuletynu Agencji Centropress z dnia 18 czerwca, który artykuł uwijał w sposób bezprzykładny papierek ministra spraw wewnętrznych i p. Bronisława Pierackiego.

piętnuje to wystąpienie Centropress i „Pravie Lidu”.

swawizasy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy nie socjalnie członkami Czechosłowackiego Komitetu Porozumienia Prasy węg. Polsko-Czechosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie postanawia zawazać działalność Polskiego Komitetu tego porozumienia.

Rezolucję powyższą Wydz. Wyk. Zw. Dzien. R. P. podaje do wiadomości Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Czechosłowackich.

6 tygodni więzienia za... uśmiech

PARYŻ. (PAT). Korespondent strasburski „Echo d Paris” donosi, że pewien mieszkaniec

Millazy, znalazłszy się na terytorium Niemiec, został aresztowany sato, że uśmiechnął się, widząc napis „ulica Adolfa Hitlera”.

ra”. Obecnie skazany on został przez trybunał w Loerrach na 6 tygodni więzienia.

100 osób mówiło o zamachu Waldemarasa

przed wojskową komisją śledczą

RYGA. (PAT). Z Kowna donoszą, że śledztwo w sprawie ostatniego zamachu dobiega końca. Wojskowa komisja śledcza z gen. Tamaszaukasem na czele przesłuchiwała dotychczas 100 osób.

Większość z nich tłumaczy swój udział w zamachu wojskowym nieświadomością co do istotnych celów przewrotu, lub presją ze strony głównych kierowników zamachu, wśród których byli również oficerowie wyższych stopni.

Jak stwierdza w wywiadzie prasowym gen. Tamaszaukas, oddziały wojskowe wyprawiono z koszar bądź to pod pretekstem manewrów nocnych, bądź też rzekomej obławy na szpiegów polskich. Za szpiegów brali niektórzy rozbrojeni

na ulicy policjantów.

Gen. Tamaszaukas twierdzi, że oprócz waldemarasowców w zamachu brali również udział członkowie stronnictwa liberalnego, którzy w razie udanego przewrotu mieli otrzymać tektę ministra wojny.

„CENTROPRESS” WYCOFUJE SIĘ...

Czeska agencja „Centropress” unika je wykluczyć niektóre ustępy swego komunikatu, jako niezrozumiałe na leżycie i przyznaje, że przesłanie artykułu było niewłaściwe, zostało zaś dokonane bez wiedzy kierowników agencji, obecnych w Pradze.

2.000 żwirnów

będzie radziło o swej doli

(B. J.) W straszańskiej wprost mił zatargów między przedsiębiorcami a robotnikami, wynikającymi z głównej mierze na ile obniżki stawek zarobkowych i niechęci kapitalistów do podwyższania umów zbiorowych wysuwa się sprawa żwirnów.

Jeden z najdłuższych zawodów, używających całą siłę mięśni robotniczych stał się przedmiotem wyzysku przez spekulantów.

Od kwietnia bieżącego roku walczą żwirniacy warszawscy o podpisanie umowy zbiorowej z przedsiębiorcami i do chwili dzisiejszej, mimo licznych konferencji i inspektoratu pracy, nietyko nie osiągnęła swych za mierzonych rezultatów, ale przeciwnie narastała się na coraz to większe szkany ze strony swych „chlebodawców”.

Szanę blernego oczekiwania prasa była ostatnio nowa krzywdą w postaci obniżek stawek zarobkowych. Skoro zawładły wszelkie dotychczasowe próby polubownego załatwienia sprawy, wszyscy zatrudnieni w liczbie około 2.000 zamierzają wystąpić na baradziej stanowczą i zdecydowaną drogą walki.

Na dzień dzisiejszy swolane zostały walne zebranie wszystkich robotników zatrudnionych przy wydobywaniu żwiru rzecznego, na którym proklamowana będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa akcja strajkowa.

Sprawę pokrzywdzonych żwirnów i kwestię samego zatargu zamienimy się obszernie w jednym z najbliższych numerów naszego dziennika.

440 kucharzy jeszcze strajkuje

Stowarzyszenie restauratorów i podobnych zawodów rozesłało do pisni obszerny komunikat, ustalający przedstawie obrony swych praw przez kucharzy warszawskich jako „dziki strajk, wywołany przez nadmierne żądania kucharzy, oraz eskalujący ich o terer”.

Przed paru dniami oświadczyliśmy całą sprawę wyczerpująco.

Oddział techników związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomicznego odpiara te krzywdzące oskarżenia.

Zanim nastąpił strajk kuchmistrzy usiłowali dojść do porozumienia z restauratorami, proponując umowę zbio

rowa. Zarobki ich wahają się od 25 do 30 zł tygodniowo (ta cyfra zarobku dotyczy tylko kilku zakładów), słusznie więc żądają 6-godzinowego dnia pracy, 14-dniowego urlopu płatnego, regularnych wypłat oraz ustalenia płac według kategorii od 60 do 100 zł tygodniowo.

25 firm zgodziło się na te warunki, a strajkuje jeszcze 440 kuchmistrów, przyczem znalazło się 33 kucharzów.

Związek i jego członkowie nie uprawiają teroru, a dowodem tego, że mi nie rozporządzenia nie było ani jednego wystąpienia czynnego.

Stworzyli sobie dach nad głową...

GRODNO (tel. wł.) — Bezrobotni w Grodnie bezskutecznie zabiegali dłuższy czas o przydział terenu pod budowę osiedla. Zniecierpliwieni onegdaj w nocy wybudowali 20 prymitywnych

domków na krańcach miasta i na tychmiast się wprowadzili. Magistrat wystosował do swych nowych „właścicieli nieruchomości” listy, żądające opuszczenia terenu do dnia 10 lipca.

Zaburzenia z powodu „kantu” na wyścigach

Policja z trudem opanowała wzburzenie paryżan

PARYŻ (PAT) — Podczas wyścigów w Longchamps pod Paryżem doszło wczoraj do poważnych zaburzeń. Grupa niezadowolonych graczy zaatakowała trybunę sędziowską, a następnie usiłowała podpalić szereg budyn-

ków oraz baraki i okoliczny las.

Policja z trudem opanowała sytuację. Rezultaty biegów uniemożliwiono. Kasy totalizatora zwróciły graczom stawki.

Wiatr w Warszawie i huragan na Łotwie

Wiatr w Warszawie i huragan na Łotwie

Wczorajszy silny wiatr dokuczył nieco warszawiakom, nie spowodował jednak większych szkód. Za to onegdaj szalał niezwykle gwałtowny huragan na Łotwie. Tu huragan był tak gwałtowny, że zerwał wiele dachów, obalał słab

sze budynki. W jednej ze wsi wicher zburzył 22 domy. Dwóch mieszkańców wsi Degli zostało porwanych przez wicher i rzuconych o kilka metrów dalej, na szczęście bez złych skutków. Łasy doznały wielkiego uszczerbku.

Znow katastrofa w locie dokoła Niemiec

BERLIN (PAT) — Wczoraj o godz. 6-ej rano wystartowało z lotniska w Tempelhofie 95 samolotów sportowych do 3-go etapu w locie dokoła Niemiec. Trasa wynosiła 1124 km, a więc o 300 km więcej, niż w dniach poprzednich i prowadziła z Berlina na północ oraz zachód. Jako pierwsza wylądowała zpowrotem w Berlinie o godz. 15 m. 53 gru

pa berlińska, złożona z dwóch samolotów. Następnie wylądowały dalsze trzy samoloty berlińskiego typu Fieseler.

W dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w czasie przelotu pod Bielefeld w regencji westfalskiej, gdzie wskutek defektu silnika spadł samolot brunświcki. Mechanik poniósł śmierć na miejscu, pilot ranny.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej, rozpoczęły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników polskich oraz lekkoatletów niemieckich i estońskich.

Zawody zgromadziły ponad tysiąc widzów. Organizacja sprawna. Wyniki techniczne następujące:

100 mtr.: 1) Gülmeister (Niemcy) 10,9 sek., 2) Kozłicki 11,2 sek.

400 mtr.: 1) Müller (AZS) 53,4 sek., 2) Hanka (Policja) 53,9 sek.

800 mtr.: 1) Rotbard (Niemcy) 2:00,3 sek., 2) Kuźmicki (AZS) 2:04 sek.

5000 mtr.: 1) Kusociński 15:04,4 s., 2) Duplicki (AZS) 15:52 s., Niemiec Fechner — na starcie nie wystąpił.

400 mtr. plotki: 1) Kostrzewski 57,3 sek., 2) Pruszkowski 1:00,3 sek.

4x100 m.: 1) AZS 45 sek., 2) Warszawianka 45,3 sek.

Wzwyż: 1) Kuuse (Estonia) 180 cm., 2) Pławczyk 175 cm.

trójskok: 1) Pławczyk 13,33 mtr., 2) Sikorski 13,15 mtr.

miot: 1) Kartasinski (Polic.) 28,78 m., 2) Oluchna (Skra) 27,30 m.

Panie: — 60 m. — Walsiewiczówna 7,6 sek., 2) Chrzanowska 8,2 s.

dysk 1) Lubecka 27,53 mtr., 2) Maciejewska 25,38 mtr.

oszczep: 1) Wojnarowska 27,04 m., 2) Lubecka 25,88 mtr.

4x100 mtr. 1) Orazyna 59,4 sek., 2) Skra

Postrach dziewcząt ulicznych skazany na 3 lata więzienia

Spacerując w nocnej porze Alejami Jerozolimskimi dziewczęta uliczne, były ustawicznie napastowane przez groźnego terrorystę, który wymuszał od nich zarobione z handlu wdziękami, pieniądze.

W noc sylwestrową krążyły w oczekiwaniu na zawarcie znajomości. Kobiety lekkich obyczajów i wypili tam litr wódki. Po pewnym czasie Matejczyk wyszedł po papierosy i powrócił w towarzystwie jakichś dwóch mężczyzn, którzy zaczęli się do kobiet. Szadurska otrzymała od jednego z nich jakieś pieniądze, które wręczyła koleżance, obawiając się, że Matejczyk je odbierze.

Po wyjściu przygodnych gości, terrorysta rzeczywiście zażądał pieniędzy na wódkę, a kiedy spotkała go odmowa, wyjął nóż i groził nim, powiedział:

— Ten nóż cię nie minie!

Szadurska bojąc się urzeczywistnienia groźby, oddała Matejczykowi pieniądze. Po zabraniu pieniędzy, terrorysta miał iść po zakup wódki i wychodząc,

nie pozwolił przebywającym w mieszkaniu prostytutkom wychodzić. Do pilnowania ich sprawdził dwóch kolegów.

Wódki jednak nie kupił, a na ulicy wymusił od innej dziewczyny, kilka złotych, pod groźbą pocięcia jej futra.

Na zasadzie licznych skarg niebezpiecznego nożowca aresztowano i wówczas okazało się, że jest on znany w komisariatach policji, jako alfons. Wychodził w nocy na miasto, żeby zabierać prostytutkom pieniądze, uzyskane z nierządu. Ostatnio, grożąc nożem zabrał prostytutkę Fledoruk 20 złotych, a zdarzyła się też wypadki pobicia dziewcząt, kiedy nie chciały oddać pieniędzy, co miało miejsce z Julią Stankiewicz.

Matejczyk stanął wreszcie przed Sądem Okręgowym, jako oskarżony o rozboje. Nastąpiło

wówczas znamienne zjawisko. Główne poszkodowane nie stały się ze strachu na rozprawę, a inne dziewczęta starały się złagodzić swe zeznania, dowodząc, że w policji podczas badania były pijane. Do wiadomości prokuratora doszło, że koleżdy Matejczyka grozili tym kołębem.

Sam oskarżony dowodził, że pożyczal pieniądze od dziewcząt na wódkę w zimne noce, wzamian za pilnowanie ich na ulicy, aby nie padły ofiarą napadów pijanych przechodniów.

Sąd nie dał wiały tym wykrętom. Przyjmując pod uwagę upadek moralny przestępcy, utrzymywanie swych ofiar, pod stałym terorem, tak iż obawiała się nawet skarżyć na niego, skazano Matejczyka w dwóch instancjach sądowych na trzy lata więzienia.



Prowokatorka poszła do więzienia

Niebywale złośliwy kawał urządził sierżant PKU, Paweł

w Panasiukowi. Miał on zatarg na tle służbowym z woźnym Janem Danilkiewiczem, który postanowił się zemścić i oskarżyć sierżanta o działalność komunistyczną.

Abym skarga była gołosłowna, Danilkiewicz sfabrykował przy pomocy znajomej, Anny Skurczyńskiej fałszywe dowody winy Panasiuka. W tym celu Skurczyńska wzięła kawałek czerwonego płótna z tylnej części szlafrocka i napisała na nim niezdarne hasła, pozabawione sensu, a brzmiały wprost humorystycznie. „Niech żyje nasza komunistyczna partia bolszewicka” i „Precz Polski Rząd P. K. O.”

Skurczyńska doniosła też policji, że u sierżanta leży worek bibuły wywrotowej i widziała jak Panasiuk niedawno rozdał odezwy komunistyczne.

Rewizja odbyła się w asyście władz wojskowych, które po znalezieniu jednego transparentu i jednej odezwy, wyczuły prowokację. Z kolei zrobiono rewizję u Skurczyńskiej i znalazło no pocięty szlafrok, dowód perfidnej zemsty. W rezultacie zamiast Panasiuka na ławie oskarżonych znaleźli się Danilkiewicz i Skurczyńska, których skazano po pół roku więzienia.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, hemoroidy, płu po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” zrana i na wieczór. Pytajcie się lekarzy.

PRZED „ŚWIĘTEM MORZA”

Liga Morska i Kolonjalna w dniu 20 b. m. rozpoczęła sprzedaż materiałów dekoracyjnych na „Święto Morza” w Komitetach przy Starostwach Grodzkich „Święta Morza” a mianowicie:

- 1) Praski kom. „Święta Morza” ul. Targowa 57.
- 2) Przy Starostwie W-wa Południe Nowowiejska 43.
- 3) Przy Starostwie W-wa Śródmieście Wiejska 16.
- 4) Przy Starostwie W-wa Północ Długa 31 oraz w lokalu Sekcji Zbiórki Komitetu Stołecznego „Święta Morza” ul. Widok 12 parter, tel. 670-44, od godziny 9-aj rano do godz. 10-aj.

Wesoły Kacik

MALŻEŃSTWO Z MIŁOŚCI



Rzadko się spotyka ludzi o tak czystej duszy, jak Kulbarczyk. Gdy usłyszy, że ktoś się żeni dla posagu, słuwa z obrzydzenia.

— Swinia! — mówi. — Dla pieniędzy się sprzedaje! Ja, jeżeli się ożenię, to tylko z miłości!

To też, gdy pewnego dnia Kulbarczyk powiedział mi, że się ożenił, spytałem zaniepokojony:

— Naturalnie z miłości się pan ożenił?

— Ze stuprocentowej miłości! — wałnął się w pierś. — Grosza nie dostałem.

— Ale za to ma pan żonę, którą pan kocha!

Spojrzał na mnie dziwnie.

— Kto to panu powiedział?

— Pan sam! Ożenił się pan z miłości!

Kulbarczyk spuścił oczy...

— Tak... Ożeniłem się z miłości... Ale nie do żony...

Po chwili przykrego milczenia zaczął mi opowiadać.

— Zakochałem się, uważa pan, w młodej ładnej dziewczynie i zacząłem u niej bywać. Poznałem ojca, matkę i starszą siostrę, Bronię. Starsza była od mojej miłości o jakie 12 lat, ale brzydsza dużo więcej.

Ta moja, Wańdzia się nazywała. Chodziłem z nią, bywałem u niej i wreszcie myślałem sobie, czas się oświadczyć. Idę więc do ojca i mówię co i jak.

— Kocham — mówię — pańską młodszą córkę i chcę się żenić.

Stary popatrzał na mnie i powiedział.

— Żebyś pan wiedział, że biedak jestem i córce nie dać nie mogę.

— Co znowu! — mówię. — Nic nie chce! Sam sobie dam radę.

Wzruszyło to starego. Uściskał mnie, pocałował.

— Widzę — mówi, — że pan jest chłop szlachetny i z sercem... Pan moje położenie zrozumie... Zrób mi pan grzeczność.

— Jaką?

— Zamiast z młodszą, ożeni się pan ze starszą.

— Jaki? — mówię. — Przecież ja młodszą kocham.

— Tem bardziej! Jeżeli pan ją naprawdę kocha, to zrób pan to dla niej. Biedactwo się jeszcze więcej ode mnie gryzie, że starsza siostra zamaż nie wychodzi. Więcej będzie miała radości ze ślubu siostry, niż z własnego... Jeżeli pan dla mnie nie chcesz tego zrobić, to zrób pan to dla swej ukochanej Wandzi... Tyle mamy z tą starszą zmartwienia. Bo to ani ładna, ani mądra i już niemłoda...

I zaczął mi, uważasz pan, wga dywać, że ta starsza uschnie, jak ja się z nią nie ożenię, to nikt się z nią nie ożeni!... Potem zawołał młodszą i we dwoje mnie zaczęli prosić... Tak mnie wzruszyli, że nie miałem serca odmówić...

No i z miłości do młodziej, ożeniłem się ze starszą.

Rapoleon Saker

SPORT

DZISIEJSZE IMPREZY

Dolina Szwajcarska: o 9, 12 i 17 indywidualne rozgrywki na szpady o mistrzostwo Europy.

Stadion Legii: o 4 pp. międzynarodowe zawody motocyklowe z udziałem zawodników polskich, oraz dwóch niemieckich. Na tymże stadionie o 11 dokonanie międzynarodowych mistrz. lekkoatletycznych Warszawy.

Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej: o 5.30 mecz piłki wodnej o mistrz. Polski: Legia — Cracovia.

Boisko Warszawianki: o 5.30 Pogon (Lwów) — Warszawianka.

Boisko Domu Ludowego: o 5.30 Drukarz — Hapoel.

STRZELEC STRACIŁ PUNKTY

Na wczorajszym posiedzeniu Ligi postanowiono zweryfikować mecze ligowe Strzelec — Legia 1:1, Strzelec — Podgórze 0:0 jako walkoweru na korzyść przeciwników Strzelca, wobec nieuregulowania przed siedzicą należności finansowych. Tabela ligowa zmieniła się o tyle, że ostatnie miejsce zajmuje obecnie Strzelec.

POLACY WYELIMINOWANI Z ROZGRYWEK NA SZPADY

Wczoraj rozpoczęły się drużynowe zawody na szpady w szermierczych mistrz. Europy. Do rozgrywek stanęło 8 zespołów. Wyniki: Szwecja — Polska 11:0, Francja — Węgry 8 i pół: 7 i pół, Szwecja — Węgry 9:4, Francja — Polska 9:3, Italia — Rumunia 14:2, Niemcy — Grecja 12:2, Italia — Grecja 9:3, Niemcy — Rumunia 9:3. Do finału zakwalifikowały się zespoły Francji, Włoch, Szwecji i Niemiec.

SPORTCLUB WIĘDZSKI POKONAŁ GARBARNIĘ

Wczoraj na boisku Garbarni w Krakowie odbyło się międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy wiedeńskim Sportclub'em a Garbarnią, zakończone zwycięstwem wiedeńców w stosunku 3:1 (1:1).

Garbarnia wystąpiła w ustalonym składzie bez Smoczka, który jest chory.

Sędziował p. Schneider. Widzów — 2000.

SZTEKKER MISTRZEM FRANCJI

Na wielkim międzynarodowym turnieju zapasniczym o mistrz. Francji, który odbył się w Strassburgu pierwsze miejsce zajął znakomity zapasnik polski, Teodor Sztekker, pokonując w finale Francuza Belgarda.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Rozpoczynamy obecnie serię 7-ą. W serii tej przeznaczamy następujące nagrody:

I nagroda 20 zł. gotówką, II, III, IV, V, VI, i VII — po 5 zł. gotówką. VIII — komplet bielizny damskiej lub męskiej, IX i X — kupon na obuwie, XI — paczka toaletowa, XII, XIII i XIV — do 7 biletów do kina.

1. REBUS

Odczytaj: J a s o o o

2. OSMIOKĄT LITEROWY

- 1) . . . x . . .
- 2) . . . x . . .
- 3) . . . x . . .
- 4) . . . x . . .
- 5) . . . x . . .
- 6) . . . x . . .
- 7) . . . x . . .
- 8) . . . x . . .

Na miejsce kropek i krzyżyków wstaw litery. Poszczególne słowa oznaczają: 1) imię żeńskie, 2) wejście, 3) inaczej bławatki, 4) chroni od słońca, 5) inaczej monotonia, 6) część ciała (zdrobniale), 7) inaczej doza, 8) inaczej prezent. Litery na miejscu krzyżyków, czytane zgóry, na dół, dadzą nazwę miasta.

ODPOWIEDZ NA LIST „KAJOTESA”

W związku z zadaniami otrzymaliśmy list od p. Kajotesa, na który odpowiadamy:

Na 1 i 2 pytania znajdzie Pan odpowiedź na stronie 3-iej pod tytułem „Rozwiązujcie wszystkie”.

3) Czy może być przyznana nagroda kilka razy temu samemu uczestnikowi? — Tak!

W sprawie nagrody — zechce się Pan pofatygować w środę między 10-tą a 3-cią po odbiór kompletu bielizny.

Kupon zadań i pytań

Nr. kuponu 1

Nr. gazety 175

Bogate ciocie z Polski

Skończyły się czasy, gdy w Polsce marżono o posiadaniu „bogatego wujaszka z Ameryki”. Stał się on postacią zupełnie mityczną. Natomiast coraz częściej spotkać można „bogate ciocie z Polski”. Przybyło ich sporo po podzieleniu się miljonem, jaki padł w

Dopiero w ostatnich czasach, gdy panna S. zaczęła sama zarabiać, sytuacja poprawiła się nieco. Z pierwszych oszczędności kupiła sobie dwie ciwarki różnych kolorów, a wśród nich znalazł się numer 137215. I oto szczęście nie dało długo na siebie czekać: zaraz w



czwartej klasie ubiegłej Loterii, przez nadobne łodzi, a ostatnio powiększyła ich grono p. Helena Sieroczyńska, właścicielka ciwarki losu, na który w pierwszej klasie 30-iej Loterii państwowej padła główna wygrana stu tysięcy złotych.

Pani Sieroczyńska jest reemigrantką z Ameryki. Ojciec jej wrócił z owej ex-ziemi obiecanej z bardzo skromnymi zasobami i osiedlił się w Gdyni wraz z młodszą wówczas córeczką. Nie przelewało im się w „Starym kraju”, tak, że nie stać ich było nawet na gre na Loterii.

pierwszej klasie na numer ten padło 100.000 zł.

Mimo swego młodego wieku, p. Sieroczyńska jest bardzo rozsądną. Zamierza ona wygraną gotówkę pozostawić narazie w Banku Gospodarstwa Krajowego i już, jako klientka tej instytucji, pragnie uzyskać od niej kredytu na budowę domu w Gdyni.

Kto chciałby również należeć do tego grona bogatych ciot i wujaszek z Polski, niechaj niezwłocznie kupi los na 30-tą Loterię Państwową, pamiętając, że ciągnięcie drugiej klasy rozpoczyna się już 17 lipca r. b., a główna wygrana wynosi w tej klasie 200.000 złotych.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

STRESZCZENIE

Na podium dawnego zaboru rosyjskiego, przed wybuchem wojny, postrachem okolicznej ludności był Jur Olas.

Odwodząc raport do naczelnika straży granicznej, kapitana Kastalskiego, poznał jego córkę, Danusię, blondynkę niepospolitej urody. Olas zakochał się w Danusi i poprzysiągł sobie, że ją poślubi, nie wiedząc, że Danusia już ma narzeczonego, Antoniego Ellickiego.

Pewnej nocy Jur ujrzał, jak ktoś wychodzi z pokoju Danusi. Był to rtm. Jan Poraj Hebdyński. Basia zwierzyła się Danusi, że łączy ją z nim miłość wzajemna i że nawet uległa jego namowom, wierząc przysięgom, że wkrótce już będzie ślub. Olas rzucił się na niego z widelcami.

Sąd skazał go na ciężkie roboty. W sąsiedniej celi siedział jego kolega, Liszek. Oba uciekli z więzienia i przedostali się do Krakowa. Znaleźli tam zajęcie u kierownika bandy przemytniczej Medera, który za dnia był solidnym kupcem o nazwisku Garowicz. Miał dwie córki, z których jedną była Basia, ciętą siostrą Danusi.

Rotmistrza wysłano w daleką podróż. Wyjechał również Antoni Ellicki. Tymczasem Olas dochował swej zemsty. Zabił Kastalskiego i skorzystał z samotnego spaceru Danusi, aby ją zmusić przemocą do uległości. Wkrótce urodziło się dziecko, nazwane Felusem. Danusia z rozpaczą wpadła w obłąkanie. Antoni po powrocie zaopiekował się dzieckiem.

Tymczasem Liszek i Olas zdobyli sobie fałszywe dowody osobiste na nazwisko: Stefana Gordyka i Stanisława Relę, stwierdzili, że Meder i Garowicz to ta sama osoba i wymusili na nim wydanie za nich jego córek, Toli i Basi, która przedtem spotkała się z Hebdyńskim w Krakowie. W wyniku tego spotkania urodziło się dziecko. Hebdyński zaś musiał iść na wojnę światową. Aby zataić urodziny dziecka, Tola, która właśnie też miała rodzić, zabrała swoją siostrę na wieś, aby obydwa porody odbyły się jednocześnie. Jednak Gordykowi udało się wysłuchać wszystko przez okno...

Powiedział Hebdyńskiemu, że Basia umiera. On wobec tego pisał się z narzeczoną mu przez matkę panną. Ellicki pojechał do Brazylii wraz z Relem i Gordykiem, którzy tam robili świetne interesy.

Mimo to Rel wciąż drżał na myśl, że jego dawne grzechy zostaną wykryte. Zły był także, że musi dzielić się zyskami z Gordykiem, który się nie przeprosowywał. Postanowił więc zgładzić obu. Szczególnie od chwili, gdy się okazało, że Danusia jest konającą, a przed śmiercią odzyskała pamięć.

Ponieważ Ellicki śpieszył do konającej żony, Rel zaofiarował mu własny okręt „Jutrzenkę”, na której miał również jechać Gordyk. Na tym okręcie Rel ukrył piekielną maszynę.

W dzień odjazdu „Jutrzenki” zachorowała jego córeczka Nusia. Lekarz poradził, aby ją też wysłał tym okrętem, bo tylko natychmiastowa zmiana klimatu zdola ją uratować.

Ani się Rel spozregi, jak jego najukochańsza córeczka Nusia już była na „Jutrzence”. Chciał temu zapobiec, ale okazało się już za późno... Wybuch maszyny piekielnej nastąpił...

Po paru latach Rel zlikwidował swe interesy w Brazylii i wrócił do kraju z Tolą, Basią i Marysią. Ku niemałemu jego zdumieniu znalazł się w Warszawie również Gordyk, któremu udało się uniknąć śmierci. Powrócił również po wielu latach, cudem uratowany Antoni.

Dorósł również syn Antoniego Ellickiego — Felus, obecnie główny już malarz. Kochał się w Marysi Relównie z wzajemnością.

Na przeszkodzie tej miłości stanęła Barbara. Udało jej się powstrzymać Feliksa od wizyt, a opuszczona Marysia ciężko zaniemogła. Czuwały nad nią obie siostry: Tola i Barbara.

Rel tymczasem zakochał się w młodej brunetce Monice, którą mu chciał sprzedać Pół Worska, była kochanką Gordyka. Monika zaś kochała się z wzajemnością w młodym hrabi Kardeckim, który chciał ją wyrwać z asponów Relę. Miał mu w tym pomóc Ellicki.

Gdy Rel wsiadł do pokoju Moniki zastał tam ku swemu zdumieniu Felka Ellickiego.

Najwyższy czas było przerwać to dręczące milczenie.

Nerwy Relę nie wytrzymały...

Zapytał głosem drżącym ze wzruszenia i lęku:

— Co pan tu robi?

— Czekam na pana — odparł grobowym głosem Felk.

— Czegoż pan chce ode mnie?

— Czyż pan się nie domyśla? — zapytał z kolei Felk.

Poczem w milczeniu podszedł do stołu i położył za nim latarkę elektryczną.

Potem poszedł śmiało wprost na Relę...

Wskazał palcem na oszołomioną twarz Relę i zapytał:

— Kto pana tak zranił, że pozostała aż tak wielka szluzga?

Rel cofnął się przerażony...

Krzyknął i w śmiertelnej trwodze zakrył twarz obręczą.

Felk mówił dalej:

— Nie odpowiada pan? Możliwe, że pan sobie tego nie przypomina... To było już tak dawno... Ale jeżeli Stanisław Rel tego nie pamięta, niech się zapyta o to lotra, łajdaka, bandytę, przemytnika i mordercę, dezertera Jura Olasa!

Słyszając te słowa, Rel, biały już jak trup — zszedł i zzieleniał...

Ledwo dosłyszalnym szeptem zapytał:

— Więc... pan... wie?

— Tak jest... wiem wszystko — odparł Felk, poczem urwał miotany falą przejmujących wzruszeń...

Zapanował nad przepływem łłości i rzekł twardo:

— Wiem, że pan jest moim ojcem...

Rel struchlał i trząsł się na całym ciecie...

Felk zaś mówił dalej:

— Wiem także, że pan zabił moją matkę...

To ostatnie zdanie było wypowiedziane z tak ponurą gwałtownością i tak drapieżną energią, że dla Relę stało się jasne: jest zgubiony nieodwołalnie i bezpowrotnie...

Już nawet nie usiłował zaprzeczać...

Oczy wylazły mu z oczodołów...

Trząsł się cały...

Głowa opadła mu na piersi...

Tymczasem Felk stał dumnie wyprostowany i piorunował swe straszliwe oskarżenie:

— Pan zabił mojego dziadka... Pan posłał na pewną śmierć człowieka, którego nazwisko noszę i który jeden jedyny jest mi naprawdę ojcem. Posłał go pan na niechybną śmierć wraz z dwudziestu ludźmi załogi, wraz z pańską córeczką Nusią, przypadkowo, zabraną na okręt, który pan postanowił wysadzić w powietrze...

Rel marzył o tem, aby ziemia się pod nim zapadła...

Dziwił się straszliwie:

— Skąd? Skąd ten młodzik wie wszystko, wszystko bez wyjątku?

Nie wypowiadał wszakże ani słowa... Nie mógł... Nawet jęku nie zdołał ze siebie wydobyć, tak dalece strach mu dusił gardło...

Zrozumiał jedno: teraz już nie wyrwie się, nie ujdzie karze...

Stało się... Przepadło... Jest bezpowrotnie zgubiony...

Potwierdziły mu to, zresztą, słowa Felka, który mówił dalej:

— Kłamstwem i zbrodnią można obejść nawet całą kulę ziemską, ale... wrócić już nie sposób... Karząca ręka sprawiedliwości zbyt długo trzymała miecz nad pańską głową... Zmoczyła się i ma tego wreszcie dość... Los wyznaczył mściciela za krzywdy wszystkich ofiar pańskich i uznał za właściwe, aby narzędziem tej zemsty było dziecko tej, której pan wyrządził krzywdę najstraszliwszą, najokrutniejszą i najpodlejszą... dziecko najohydniejszego z grzechów pańskich. Własna krew powstaje przeciw panu... Gotuj się na śmierć, ojciec!... Padnieś wnet z mojej ręki... albo i nie z mojej...

Na obliczu Felka malowała się teraz wspaniała wielkość...

Alę teraz wreszcie w Relu obudziło się zwierzę, dzika bestja drapieżna, jaką był zawsze...

Rykął:

— Co? Ja? Ja mam umrzeć? Ja mam zginąć? I to z twojej ręki, ty chłystku?!

— Nie — odparł z całym spokojem Felk ku jeszcze większemu zdumieniu Relę.

— A więc z czyjej? — zapytał, opanowany nowym przypływem strachu i przerażenia.

— Z ręki tego, któremu jedynie przysługuje prawo i obowiązek być wykonawcą kary i dokończyć dzieła sprawiedliwości... Groby się rozwarły, aby wyłonić mściciela... Zabije cię, lotrze, ten, którego postawił na pewną śmierć...

— Co? Antoni?.. Antoni Ellicki? — bełkotał Midas u szczytu trwożnego lęku.

— Tak — padło, jak piorun z ust Felka.

I rzeczywiście Rel był tem słowem, jak gromem rażony...

Ten ostatni cios go dobił...

A jednak tyle było sił żywotnych w tym bandycie, że raz jeszcze zapanował nad sobą...

Potężny instynkt samozachowawczy przemówił w nim z rozpaczliwą siłą.

Czyżby rzeczywiście nie było sposobu na uniknięcie niechybnej śmierci?

O, sposób był...

Nic łatwiejszego!...

Skoczył jednym susem na smarkacza, chwycił za gardło i silnymi jeszcze rękoma zdusił jak psa...

Dziki błyski zamigotały w oczach Relę... Już — już byłby wypełnił swój zamiar, ale Felk go przejrzał...

Rzekł bowiem:

— Ach, ty bandyto, szubrawcze, niegodziwcze!... Chcesz mnie jeszcze też zabić? Po matce — dziecko... Po córce — syna?.. O, ale teraz ci tak łatwo nie pójdzie!... Jeżeli tamci nie zdołali stawiać ci oporu, to ja zato potrafię... Nie pójdziesz ci ze mną tak łatwo, jak z tamtymi bezbronnymi istotami... Jestem uzbrojony i to dobrze uzbrojony!.. I raczej, niż pozwolić ci umknąć, nie zawaham się sam dotrzymać przysięgi zabicia cię, którą ślubowałem mojej matce przy jej tożu śmierci i od której uwolnił mnie ten, który łada chwila nadejdzie...

Rel ryknął, jak zraniony zwierzę...

Poraz drugi ujrzał już śmierć nad sobą nieunikniwą, natychmiastową...

Już czuł ostrze jej kosi na swej szyi...

Skamieniał... Ani drgnął...

Możnaby pomyśleć, że wreszcie poddaje się, oddając się na łaskę i niełaskę karzącej dłoni...

Oczy jego spoglądały, jak żrenice konającego, tem przerażającym, ogromnym, zachłannym spojrzeniem, które chciałoby gasnącym wzrokiem raz jeszcze objąć cały wszechświat, za chwilę mający zniknąć raz na zawsze z pola ich widzenia...

Nagle wzrok Relę padł na białe łóżeczko panieńskie Moniki...

Znajdowało się w głębi alkowy...

W tragicznej ostatniej chwili jego starcza namietność na widok tego łóżka nagle ożyła...

Uchodzące już z jego duszy życie wybuchnęło nowym płomykiem. Ostatnim i już słabym, ale wciąż jeszcze się tłącym...

Okrutna i bezsilna rozpacz zatargła jego trzewia...

I oto z jego oczu, krwią nabiegłych, oczu starca, steranego własnymi łajdactwami, trysnęły nagle dwie izy gorzkie, spływając po zsiniałych policzkach...

Zarazem zaś spazm bólu wstrząsnął jego pierś...

Wzbrała w nim fala żalu i skruchy...

Padł na kolana przed Felktem...

I skomlał żałośnie:

— Łaski... Łaski...

Unosił ręce jakby do modlitwy i bełkotał:

— O, zlituj się, błagam... Pozwól mi żyć choć jeszcze jeden miesiąc...

Widząc surowe i niezachwiane oblicze Felka, szepnął:

— Choć jeden tydzień...

A gdy i to nie wzruszyło, jęknął w bezmiarze rozpacz:

— Więc choćby jeden dzień!...

Felk chciał coś rzec i, zapewne, Rel wyczuł, że coś nieustępliwego, bo zamachał rękami i zawołał:

— Przysięgam, że się sam zabiję wnet potem...

Widząc, że to zapewnienie zainteresowało Felka, mówił już śmiejąc:

— O, ja dobrze wiem, że zasługuję na śmierć... Ależ przecież nawet najpodlejszym zbrodniarzom udziela się możliwość skruchy...

Znów unosząc błagalnie dłonie, szeptał:

— Proszę, błagam o choć najkrótszą zwłokę... Chcę sam naprawić wszelkie krzywdy, jakie wyrządziłem...

Wykrzywiając oblicze w straszliwym grymasie jęczał:

— Ja nie chcę, nie chcę jeszcze umierać...

Odpowiadając na nieme pytanie Felka, rzekł wnet:

— Owszem, być może, że zbrodnie moje były wielkie... Nawet z pewnością... Ale czyż doprawdy nie dla nich usprawiedliwienia? — Chciałem powiedzieć raczej — okoliczności łagodzących?..

Felk zaprzeczył milcząc głową.

Rel nie tracił nadziei. Mówił dalej:

— Wierz mi, że twoją matkę... kochałem... Kochałem nad życie, do szaleństwa, do obłędu... Czyż nie wiesz, do jak szalonych czynów pcha niekiedy miłość odrącona? W podnieceniu i odurzeniu wściekłości i bólu popełniłem zbrodnie ohydne... To prawda... I ta zbrodnia już pociągnęła potem za sobą inne, wypływające z niej z nieubłaganą koniecznością...

— To wszystko niczego nie usprawiedliwia — rzekł z niezachwianą surowością Felk.

— Nie? No to nie! — krzyknął nagle Rel, zrywając się na równe nogi i zmieniając taktkę. — Dobrze, niech i tak będzie! Przypuśćmy, że nie jestem godzien łaski... Owszem, popełniłem najgorsze zbrodnie, jakie tylko być mogły... Ale ty, czyż nie zamierzasz teraz popełnić zbrodni, okrutniejszej i straszliwszej niż tamte wszystkie razem wzięte?

— Co? Ja??? — zawołał Felk oburzony.

Dalszy ciąg jutra.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

STRESZCZENIE

Sprytny aferzysta, Montemort, postanowił wyzyskać ledyną dziedzicę, nie dotkniętą przez kryzys: miłość. Z pomocą swego agenta, urodziwego Stefana Noderskiego, uwikłał w swe sieci dwie kobiety—matkę i córkę, Melę i Lilę Kunic-Lamockie.

Noderski uwiodł obie i wreszcie wymusił na matce, by zgodziła się na jego małżeństwo z Lilą. Nieszczęśliwa kobieta, znajdująca się w szponach aferzysty, a przytem rozkochana w nim uległa. Przeważał szale zamach samobójczy Lilę, która ośmieliła się odkryć straszną prawdę, że matka jest również kochanką „jej” Stefana. Udało się ją uratować, a matka przekonała ją, że to nie prawda.

Noderski zalecał się jednocześnie do urodziwej ekspedientki w sklepie na Marszałkowskiej, Teci Ziarskiej, bez wielkiego jednak powodzenia mimo, że dziewczynie bardzo się podobał. Uwodził postawiając uczynek z niej swą kochankę. Przyjechał z wizytą do narzeczonej, ale myślał przy Teci, która udało mu się namówić na spotkanie po zamknięciu sklepu.

Z OBJĘĆ NARZECZONEJ

Na spotkanie Noderskiego wybiegł sam pan Kunic-Lamocki.

Potrząsnął kordjalnie ręką Noderskiego.

— Coś za rzadko odwiedzasz swoją narzeczoną! — zawołał tonem niefrasobliwej wymówki, już bez żadnego skrepowania przechodząc na „ty” z Noderskim. — Jakbyś nie wiedział, że wobec zakochanej gąski muszą zniknąć wszystkie interesy, choćby najważniejsze!.. Już tam Lila nie może się ciebie doczekać!..

Noderski odpowiedział uśmiechem na wymówkę.

— Lekarzy zalecił największy spokój Lili!.. Gdyby nie to, przesiadywałbym z nią choćby całe dni. Zresztą już pewnie niezadługo zacznie wstawać, będziemy mogli więcej obcować ze sobą.

— Naobcujecie się jeszcze dosyć!.. Wpadłbyś lepiej do naszego klubu!.. Przecież muszę cię zapoznać ze swoim kółkiem!.. Wchodzisz do rodziny. Niech przynajmniej wiedzą kto!.. Montemort wczoraj opowiadał w klubie o tobie, o twojej rodzinie!.. Bardzo pochylnie, bardzo!..

Kunic przerwał, bo w tej chwili ukazała się na progu pani Mela.

Jakże zmieniły się dni ostatnie! Wyszczupiała, przybladła, ruchy jej stały się powolne, jakby ocieżała. Oczy świeciły gorączkowym blaskiem, a róż i puder z trudem zacierali ślad nieprzespanych nocy, męczących myśli, rozterki duchowej, burz i cierpień, które przechodziła.

Noderski powitał ją spokojnie.

— Jakże się pani czuje? — zapytał.

— Dziękuję — szepnęła. — Będę musiała wyjechać na pewien czas. Może wreszcie przekonam matkę, że pobyt w lecie w Warszawie należy do największych udręk, jakie może przechodzić człowiek.

— Pojedziesz! Pojedziesz!.. Chasuszyłabyś mi głowę, gdybym się nie zgodził. Idźcie wreszcie do Lili! — machnął ręką pan domu.

Idąc obok Meli, Noderski szepnął:

— Przyjdź do mnie jutro rano. Chcę z tobą omówić pewne sprawy.

Wstrząsnęła się, zaprzeczyła głową.

— Daj mi już teraz spokój!.. Nie drecz mnie więcej. Dosyć już przeżyłam.

— Proszę cię bardzo o to! — powiedział z naciskiem. — To jest konieczne.

Nie mogła mu już odpowiedzieć, bo w tej chwili zjawiała się służąca, która otworzyła przed nimi drzwi pokoju Lili.

Lila siedziała na łóżku, wpatrzona we drzwi. Na widok Noderskiego zrobiła zadana minę i odwróciła głowę.

Noderski podszedł i ujął jej rękę.

Pani Mela chwilę stała na progu. Potem odwróciła się wolno i wyszła. Nie, nie mogła w dalszym ciągu patrzeć spokojnie, jak ten człowiek, jej kochanek i jej kat, uśmiecha się do jej dziecka, bierze je w posiadanie prawnie, jako narzeczonego.

Szła korytarzem i wyobrażała sobie, że oto teraz Stef nachyla się ku Lili, całuje jej jasne włosy, jej pobladłą buzię!..

Zbiegła szybko po schodach i zamknęła się w swoim pokoju.

— Nie pójdę do niego — postanowiła, a zgóry wiedziała, że nie oprze się jego nakazowi.

Opadła ciężko na kanapę, wczepiana.

— Kiedy się to wreszcie skończy?.. Kiedy znajdę chociaż chwilę zapomnienia i spokoju? — zadawała sobie pytanie. — Muszę z nim jutro rozmówić się ostatecznie. Zrobiłam wszystko, co chciałam. Oddałam mu Lile!.. Niech teraz zostawi mnie w spokoju, niech nie czyni ze mnie w dalszym ciągu współniczki podłości, wstrętnej afery!..

W tej samej chwili Noderski, ucałowywszy narzeczoną, zasiadł przy jej łóżku i pieszcząc jej ręce, całował jej oczy, buzię, pragnąc gorącymi pocałunkami zatrzeć niemiłe wrażenie długiej nieobecności.

— Widzisz, moja kochana, mam wiele pracy — tłumaczył. — Chciałbym, byś mi się pobrała jak najprędzej. Trzeba wiele rzeczy uporządkować!..

— Dawne znajomości? —

— Ależ nie dążyłem poczynić żadnych znajomości w Warszawie! A zagranicę nie wyjeżdżałem!.. Zresztą nie mówmy o tem. Kocham cię i to jest najważniejsze.

— Najważniejsze jest to, że za dwie godziny muszę wyjść i będę oczekiwał na Tecię — dodał w myśli. Lila leżała wpatrzona w Noderskiego, jak w obraz.

— Ja cię bardzo kocham, a ty o mnie zapomniałaś! — powiedziała z nutą żalu. Kiedy się dowiedziała o wypadku z nią, też nie przyjechałaś od razu, ale dopiero następnego dnia!.. Czy to ładnie? —

A kwiaty — wskazał ręką na kosze kwiatów, rozstawione wszędzie. — Poza tem powiedziano mi,

że masz zalecony absolutny spokój, że nie wolno nawet z tobą rozmawiać. Tak mi powiedział papa.

— Papa dużo wie!.. Gdybyś mnie kochał, tobyś przyjechał zaraz i uspokoił wszystkie moje wątpliwości.

— Niepotrzebnie powstały jakiegokolwiek wątpliwości w twojej kochanej główce. I poco to wszystko było?.. Oj, dziecko, dziecko!.. Teraz Lila już nie zrobi żadnego głupstwa, bo wie, że Stef ją kocha a ona Stefa, prawda?

Nachylił się ku niej, a ona objęła jego szyję ramionami.

— Tak — szepnęła, dotykając ustami jego ust. Zaczeli następnie omawiać termin ślubu i dokąd pojedą.

— Tylko do Francji ja nie chcę! — grymasiła Lila. — Ty masz tam za dużo znajomych, a ja jestem zazdrośna!

— Więc pojedziemy na Ocean Lodowaty Północny! — zawołał ze śmiechem Noderski.

Przekomarzali się jeszcze czas pewien. Lila była coraz weselsza, radosna, ufna i pewna już całkowicie miłości „swego Stefa”.

W pewnej chwili wstał.

— Kochanie, już muszę iść!.. Mam bardzo ważną sprawę do załatwienia o siódmej a siódma już dochodzi.

— Już idziesz? — zawołała rozczarowana.

— Muszę! Muszę to załatwić koniecznie dziś. To bardzo ważna sprawa natury finansowej.

— Ja nie chcę, żebyś sobie głowę zawracał sprawami finansowymi! To są najobrzydliwsze sprawy!

— Mówi, jak Teci — pomyślał Noderski. — Miłość i pieniądze to nie są przyjaciele!

Wreszcie wybiegł z pokoju, Lili parę minut po siódmej, gdyż nie mógł się wyrwać z ramion Lili i oderwać ust od jej zachłannych warg.

Nakazał szoferowi jechać pełnym gazem.

Kłął w duchu, obawiając się spóźnienia.

— Do diabła! Na pierwsze wymarzone, oczekiwane tak długo spotkanie mam się spóźnić? Dziewczyna gotowa się rozmyślić i wszystko trzeba będzie zaczynać od początku!.. Znam dobrze takie okoliczności. Ostygnie podczas oczekiwania i wszystko diabli biorą!.. Czasem nawet bezpowrotnie!.. Jeź przedzi, do stu diabłów — przysięgał szofera, który pędził, nie zważając na sygnały posterunkowych, nakazujących mu zwolnić bieg.

Już zdaleka ujrzał Noderski pogaszone światła w sklepie.

Uderzył zirytowany pięścią w poduszki i wymotywał oczy, czy gdzie nie ujrzy sylwetki dziewczyny.

Nielatwo było cośkolwiek dostrzec w gestym tłumie, snującym się po chodniku.

Dalszy ciąg jutro.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Kłamca, pijak, potwór

Dalszy ciąg listu

Matka Tadek prosiła mnie, bym zajęła się samochodem. gdwż szoferzy teraz nabierają, a Tadek wszystkim wierzy. Chodzę do jego rodziny, matka daje mi prezent, pisze listy i jest dla mnie b. dobra. Tadek zaś maltretuje mnie na każdym kroku, przechodzi piany i robi awantury. Boję się go jak ognia. Tadek sprzedaje samochód i wszystkie pieniądze przepija z kobietami. Nie chcąc mu robić wstydu, cierpie, choć mi na całym dom wymyśla, nawet nie będąc pijanym.

Dostaje pracę na prowincji. Tadek do mego domu sprowadza prostytutkę w obecności mojej matki! Jakież to straszne! Sam zaś pisze do mnie listy b. czule. Czuję, że mam zostać matką! Przyjeżdżam do Warszawy. Tadek, wszystko co jego, posprzedawał. Ide do jego matki i przedstawiam swoje położenie. Matka dała na jego roz-

wpłacić jeszcze 110 zł. Tadek miał weksle, chciałam, by je sprzedał i te pieniądze wysłał do Wilna. Odpowiedział mi, że to jego kawalerskie pieniądze i nie mam do nich prawa, a skoro chce ślubu, to muszę na to dać.

Jakto? On przepija. Ja oszczędzam, a gdy mnie zabraknie, do kogo pójdę prosić o pomoc? Ojca nie mam, matka mnie szkła u mnie, jest biedna, czemu mi pomoże? Tadek przychodzi pewnego dnia zadowolony do domu i mówi mi, że otrzymuje posadę i za chwilę wyjeżdża. Prosił, bym modliła się, bo to jest miesiąc próby, a gdy zarobi trochę pieniędzy poślubi mnie. Gdy wyjeżdżał, był b. wzruszony, ja nie przeczuwałam nic złego. Rzeczywiście modliłam się do Boga, by Tadek prze-trwał na posadzie. Nie dał mi adresu, tłumacząc tem, że za 2 tygodnie będzie w Warszawie.

chód, a umie prowadzić maszyny.

Czekam tydzień — listu nie ma. Ide do jego matki. Ta odpowiada mi chłodno, że adresu nie ma. Wszędzie chodziłam, lecz nikt mi nie dał adresu. A przecież ja od niego całkowicie zależę. Tu wchodzi w grę dziecko!

Dowiaduję się, że Tadek był w Warszawie, wszędzie był, lecz u mnie nie! Gdybym nie była religijna, odebrałabym sobie z pewnością życie. Bo, Panie Redaktorze, tylko kobieta, która tak cierpiała, potrafi kochać. Ja go na jeden grosz nie wykorzystalam. On mnie zaś ogłodził z nieniedzy i nie płacił za mieszkanie.

Odszedł ode mnie i do tej pory nie mam żadnej wiadomości a tu za miesiąc ma przyjeść na świat dziecko! Mnie z matką przez eksmisję wyrzucają na bruk! Panie Redaktorze, ten człowiek, zrujnował mnie doszczętnie.

Niedawno był w Warszawie, ale boi się ze mną spotkać, bo wie, jak mi zaszkodził tak, że teraz pracy nie będę mogła dostać. Matka, jego mówi, że nie ma już do mnie zaufania, bo powiedział jej ktoś, że w 1929 r. przechodziłam nocować do jej

syna. Ach, jak podli są ludzie!

Panie Redaktorze! Tadek to pismo czyta i starał się dostać premię. Proszę bardzo by Pan Redaktor przez to pismo nowiadomił go, że ma list w Kobylniu „Poste-Restante”. Napisałam mu szczerze to, co czuję. On nie wie, że ma tam list do odebrania, może się opamięta. Co mam robić? Czy mam tak odejść? Więcej narzucać się jego rodzicom nie będę. Skoro matka jego taka podła, że choć wie, jak jest mi źle, bo przez te telefon odpowiada mi „by jej głowę nie zawracać”. Ojcu jego przez telefon powiedziałam, że dziecko przyniosę im do domu, ale czyż jaby to zrobiła? Własne dziecko oddać i niem poniewierzać? Teraz jest mi bardzo źle i niema mnie komu reki podać. Jednak nie zabije się. Będzie żyła tylko dla dziecka, bo ono na świat się nie prosiło. Lecz lżej jest cierpieć we dwojke, więc może ten list wzruszy Tadeka i jego rodzinę.

Dlatego proszę Pana Redaktora, o zamieszczenie go w całości na szpaltach Jego poczytnego pisma. Chcę odpowiedź przesłać rodzicom, bo ponieważ oni odmówili mi pomocy szukać jej

muszę u Pana Redaktora, gdy nie mam nikogo: wszyscy od mnie odeszli przez Tadeka”.

Z listu Pani wynika rzeczwiście, że Pani musi bardzo kochać owego Tadeka, skoro nie zdołała Pani do niego zrazić a przecież mogło Panią zniechęcić do niego mnóstwo rzeczy. Widać, że Pani woli znosić na dal największe udręki, aby tylko z nim się nie rozstawać. Jest to bardzo piękne i z pewnością niepospolite rzadkie.

Czy słuszne wszakże? Trudno o tem powiedzieć człowiekowi w postronnemu, nie wydaje mi się wszakże, aby pożyte z Tadekiem było dla Pani szczęściem. Przeciwnie wszystko przemawia za tem, że życie to będzie dla Pani pasmem udręk i nieszczęść. Tymczasem przecież z pewnością znalazłby się jeszcze ktoś inny, lepiej umiający ocenić piękne uczucie Pani o rzadk spotykaniem nateżeniu i sile. Tadek z pewnością na tak szczerze serce nie zdoła odpowiedzieć. Najlepiej byłoby, gdyby Pani mogła przepędzić Tadeka ze swego serca, oddając je godniejszemu. Niech Pani spróbuje! To bynajmniej nie jest takie niemożliwe, jak się wydaje.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Porażki polskich szpadzistów na mistrzostwach Europy

W sobotę rano rozpoczęły się w Dolinie Szwajcarskiej mistrzostwa Europy w szpadzie drużynowej. Walki toczyły się w 2-ich grupach. W pierwszej

Kary na tenisistów

Sekcja tenisowa Legii ukarała gracza Witmana 3 mies. dyskwalifikacją, a J. Stolarowa i Tłoczyńskiego nagani za nieodpowiednie zachowanie się wobec przedstawiciela zarządu związku.

Rekord światowy w rzucie kulą

W Los Angeles wobec 5.000 widzów słynny miotacz amerykański John Lyman ustanowił nowy rekord światowy w rzucie kulą, osiągając 53 stopy i 7 i trzy czwarte cala (około 16,50 m.).

Mecz piłkarski z Rumunią

Jak się dowiadujemy, zawody piłkarskie Polska — Rumunia odbędą się we Lwowie w dniu 15 października. Tegoroczna dojdzie przypuszczać nie do skutku mecz Polska B. — Lotwa w Rydze. Nadto polska reprezentacja piłkarska walczyć jeszcze będzie z Jugosławia w Zagrzebiu 26 sierpnia i z Niemcami w Warszawie 9 września.

Wimbledon

W rozpoczynającym się dziś wielkim turnieju tenisowym w Wimbledonie, zwanym nieoficjalnie mistrzostwami świata, w grze poedyficyt panów rozstawiono graczy następujących: Crawford (na niego trafia Tłoczyński), Perry, Cramm, Austin, Schields, Stoeffen, Word, Stefani. Wśród pań rozstawiono: Jacobs, Round, Palfrey, Soerling, Seriven, Payot, Aussem, Mathieu (na nią trafia Jędrzejowski).

Zwycięstwa zagranicznych kolarzy w Łodzi

Łódź. Odbyły się w Łodzi między narodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników zagranicznych, którzy startowali poprzedniego dnia w Warszawie. Wielką nagrodę m. Łodzi zdobył Chappalain (Francja), bijąc w finale Szamotę w czasie 13,2 sek. „Złote koło” m. Łodzi w wyścigu za motorami zdobył Maronnier (Francja) przed Michalakiem (Warszawa).

Najlepsi piłkarze na świecie

Na zawodach piłkarskich o mistrzostwo świata ustalono ciekawą listę najlepszych piłkarzy Europy i Ameryki. Lista ta przedstawia się następująco:

Bramkarze: Planicka (Czechosłowacja), Platzer (Austria), Zamora (Hiszpania), Thepot (Francja), Combi (Włochy).

Obrońcy: Zenizek (Czechosłowacja), Olmuocces (Hiszpania), Sesta (Austria), Sisar (Austria), Maitresse (Francja).

Bocznymi pomocnikami: Wagner (Austria), Ferrari IV (Włochy), Palotas (Węgry), Delfour (Francja), Van Heel (Holandia), Cillemen (Hiszpania).

Środkowi pomocnicy: Szucs

Piłką golfową zabił krowę

Łondyn. Duża sensacja w Anglii wywołał dość niezwykły rekord profesora gry w golfa W. J. Robinsona. Otóż Robinson, grając na terenie golfowym klubu Saint Margaret w Douvre uderzył wspaniałą „drive”. Piłka poszła śliczną parabolą na odległość więcej, niż 100 m. uderzyła w głowę krowy, która padła martwa.

walczyli Włochy z Rumunią, Niemcy z Grecją. Francja z Węgrami i Szwecją z Polską. W drugiej grupie rozegrane zostały spotkania Włochy — Grecja, Niemcy — Rumunia, Francja — Polska i Szwecja — Węgry.

Z Szwecją przegraliśmy kompromitująco w stosunku 11:0. Polska zaprezentowała się bardzo słabo. Podczas rozegranych 11-tu walk mieliśmy zaledwie 8 trafień. Zwycięzcą grali w składzie Nils Hellsten, Carl Gripstedt, Hans Drakenberg i Nse Thofelt.

W spotkaniu z Francją ponie

śliszą porażkę w stosunku 3:9. 2 punkty dla Polski zdobył Włodziecki, bijąc Francuzów Recheux i Jean Piot. Trzeci punkt zdobył Zaczek po zwycięstwie nad Rne Lemoine. W barwach Polski walczyli również Zabielski i Mirowski.

Poza tem Francja pokonała Węgry 8:1 pół: 7:1 pół. Wynik ten jest do pewnego stopnia nie spodzianką. Węgrzy bowiem prowadzili już 5:1 i byli pewni zwycięstwa.

Niemcy pokonali łatwo Grecję 14:2, a Włochy odnieśli również łatwe zwycięstwo nad Rumunią 14:2.

Polskie koszykarki walczą z Francją

Polski Związek Gier Sportowych postanowił wziąć udział w mistrzostwach świata w koszykówce kobiecej, które się odbędą w Londynie w ramach

4-ich igrzysk kobiecych. Polskie koszykarki walczyć w Londynie ostatecznie dn. 9 sierpnia z Francją o tytuł mistrza Europy. Zwycięzca tego spotkania gra

mecz finałowy z mistrzem świata Kanada.

Przed wyjazdem naszej drużyny odbędzie się obóz treningowy na Bieleńcach.

Strzelec (Siedlce) stracił dwa punkty

Na posiedzeniu Ligi postanowiono zweryfikować mecze ligowe Strzelec — Podgórze (0:0) i Strzelec — Legia (1:1). Jako walkowery na korzyść przeciwników Strzelca na skutek nie-

regulowania przez Strzelca w pierwszej połowie mają zobowiązań finansowych wobec Ligi. Wobec powyższego tabela ligowa wygląda następująco: 1) Ruch 13 p., 2) Wisła 10 p., 3)

Cracovia 10 p., 4) ŁKS 10 p., 5) Garbarnia 9 p., 6) Polonia 9 p., 7) Pogoń 8 p., 8) Legia 8 p., 9) Warta 6 p., 10) Podgórze 5 p., 11) Warszawianka 5 p., 12) Strzelec 3 p.

Sztekker zapaśniczym mistrzem Francji

STRASBURG. Na wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Francji, który się odbył w Strasbur-

gu pierwsze miejsce z czasem tytułu mistrza Francji zdobył słynny zapaśnik polski Teodor Sztekker, bijąc w finale Fran-

za Belgarda. Czwarte miejsce zajął zapaśnik polski zwany o brzymiem z Mazowsza Cyklop Szymbkowski.

Walka o siedzibę P.Z.B.

Na walnym zebraniu wileńskiego okręgowego związku bokserkiego wybrano nowe władze OZB z pulk. Gitykim na czele. Wobec braku pieniędzy na wysłanie własnego delega

ta na walne zebranie P.Z.B. postanowiono przekazać głosy wileńskie w Warszawie z tem zastrzeżeniem, że wileński OZB jest za przeniesieniem siedziby P.Z.B. z Poznania do Warszawy.

kiego Okr. Zw. Bokserkiego wypowiedział się za pozostawieniem siedziby Pol. Zw. Bokserkiego w Poznaniu wobec poprzednim przypuszczeniem. Wobec powyższego wniosek Warszawy będzie odosobniony. Walne zgromadzenie odbędzie się 29 b. Jak się dowiadujemy, zarząd Łódz. m. w Poznaniu.

Po porażce Carnery

Największą, bezspornie sensacją tegorocznego sezonu pięściarskiego była nieoczekiwana porażka olbrzymia włoskiego, Primo Carnery w spotkaniu o tytuł mistrza świata z Maxem Baerem. Carnera za jednym zamachem stracił tytuł mistrza świata, popularność, wpływ na i niemiecką ilość dolarów, które oczekiwały go w razie zwycięstwa nad „pleknym Maxem”.

W związku ze zwycięstwem Baera sytuacja na światowym ringu przybrała zgoła odmienne oblicze. Nowokreowany mistrz świata, który ostatnio więcej czasu poświęca na występy w kabaretach i nakreca-

niu filmów aniżeli solidnym treningom bokserkim zapewne nie będzie się śpieszył do przyjęcia wyzwania jakiegokolwiek bądź kandydata do tronu bokserkiego. Sądząc z obecnej sytuacji Baer nie wcześniej jak latem przyszłego roku stanie na ringu do boju.

Kto będzie przeciwnikiem Baera trudno przewidzieć, ale na większe szanse ma zwycięzca meczu Schmeling — Walter Neusel. Według doniesień ze sfery amerykańskich, Carnera ma rozegrać w roku bieżącym w Finlądzie mecz z groźnym Steve Hamasem. Jest zupełnie możliwe, że zwycięzca tego meczu stanie do walki ze zwycięzcą Neusel — Schmeling i dopiero wyłoniony z tych walk bokser będzie miał prawo do walki z Baerem.

Sytuacja wogóle gmatwa się, gdyż Niemcy uroili sobie, że meczu Schmeling — Neusel może być wyłoniony kandydat do boju z Baerem. Czy tak jest w rzeczywistości przekonamy się wkrótce. Wszystko jednak przemawia za tem, że Niemcy zbyt pochopnie tuzurują sobie prawo dysponowania Baerem.

Ciekawie przedstawia się również sprawa meczu Schmeling — Neusel. Obydwaj są jak wiadomo Niemcami. Schmeling ma za sobą już bogatą przeszłość i porażkę z... Baerem, gdy tymczasem Neusel od dłuższego czasu świeci nieprzerwane pasmo triumfów. Mecz między nimi to nieunikniony koniec dla jednego z wymienionych. Szczególnie tragicznie przedstawia się mecz dla Schmelinga.

W wypadku gdyby przegrał stracił nie tylko popularność zagranicą, ale i w Niemczech. Jak widzimy mimo lata rusza się w światku bokserkim.

A wszystkie dookoła osoby Baera. A tymczasem ten donuż an zamiast bokсовать się stale ma awantury miłosne i ciągle myśli o zmianie kochanki czy żony. W przerwach pracuje jakiś wytwórni filmowej czy na deskach kabaretu.

Za kulisami piłkarskich mistrzostw świata

Piłkarskie mistrzostwa świata oczekiwane z tak wielkim zainteresowaniem należą już do przeszłości. Tytuł mistrza świata na rok 1934 zdobyła drużyna Włoch. Tym razem zadanie dyktatora Włoch, że reprezentanci słonecznej Italii muszą zdobyć prymat w piłkarstwie światowym został wykonany.

Oceniając obiektywnie rozegrany turniej należy stwierdzić, że tytuł mistrza świata dostał się w godne ręce. Włosi zajęli miejsce po niesłychanie zaciekłych walkach i tak to mówią w nocie wypracowali sobie zaszczytny tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej na świecie. Inna sprawa, że gdyby rozgrywkę odbywały się na innym terenie mało znalazłoby się entuzjastów, którzy typowałiby Włochów na mistrza. Chwilowo jednak sytuacja jest jasna: Włosi są mistrzem świata.

Nikt nie kwestjonowałby tego faktu, gdyby nie kilka spraw, które cieżą na historii mistrzostwa piłkarskiego świata. Oto w pierwszym rzędzie sędziowa nie. Rzadko który turniej odbywał się pod takim „panowaniem” sędziów. Jak to miało miejsce we Włoszech i gdyby przynajmniej sędziowie odpowiedzialni swemu ciężkiemu zadaniu. Niestety właśnie sędziowie wykazali skandalicznie marne formy i bodajże na każdym meczu notowano więcej niesłychanych omyłek. Czy to z powodu zbyt wielkiej odpowiedzialności, czy też z tremy sędziowie popełniali wiele rażących błędów. I co najsmutniejsze, że krzywdzono najczęściej drużyny zagraniczne, gdy tymczasem Włosi nie mieli nigdy nic do zarzucenia sędziom.

I jeszcze jedno rzecz. Wśród sędziów zwracał uwagę niejaki

Ecklund, Szwed. Pan ten uchodził za dobrego sędziego, ale wyjątkowo w Rzymie sędziował źle. I tak w meczu Austria — Włochy był wyraźnie stronniczy, oczywiście na korzyść Włochów.

A gdy nadszedł finał Włochy — Czechy nikt nie przypuszczał, że Ecklund będzie prowadził tak poważne zawody. Na miejscu był przecież najlepszy sędzia na kontynencie Belg, Langenus. Jednak nie powierzono Langenusowi prowadzenie zawodów i na murawie stanął Ecklund. I poprowadził mecz tak, że mowy nie mogło być o tem aby Czechy wygrali. Stało się jednak i nic się przez to nie zmieniło. Przypuszczać jednak należy, że na następnych mistrzostwach nie będziemy świadkami takich skandalów jak w Rzymie czy w Florencji lub w Bolonii.

Rzym Włochy

Dziś przed Sądem Okręgowym epilog nadużyć sekwestраторów magistrackich

W swoim czasie nasze pismo pierwsze a właściwie i jedyne podnosiło sprawę nadużyć kasowych w magistracie miasta Grodna.

Chodziło o to, że aczkolwiek braki były dość znaczne, ówczesny magistrat postanowił sprawę załatwić po ojcowsku. Wobec upominań defraudantów, nawet odważył się niektórych zawiesić w czynnościach, jednak, jakby tego należało się od razu spodziewać, sprawy nie przekazał prokuratorowi.

Miało to o tyle złe następstwa, że kiedy prokurator na skutek naszych głosów zażądał od magistratu akt sprawy, prowadzonej dyscyplinarnie, to już jeden z bardziej zainteresowanych sekwestраторów — Menaker uciekł do Palestyny.

Po przeprowadzeniu śledztwa p. prokurator pociągnął do odpowiedzialności sądowej sekwe-

stratorów Markusa Krasowskiego i Menakera. Ponieważ jednak Menaker nie kwapił się do Polski, Sąd postanowił wyeliminować jego sprawę do czasu ujęcia go, a sprawę Krasowskiego rozpatrzyć w dniu dzisiejszym.

Na świadków m. in. wezwano wicepr. Suchowlańskiego, Rubinrauta i b. referenta podlokalowego Sołna.

Jak i kiedy odbędą się wybory prezydenta, wiceprezydenta i ławników

W dzienniku Ustaw z dnia 22 bm. znajdujemy regulamin wyborczy Zarządu Miejskiego t. j. prezydenta, wiceprezydenta i ławników.

Wybory mają się odbywać tajnie przez składanie głosów w zamkniętej kopercie. Dla ważności wyborów wymagana jest obecność co najmniej połowy radnych.

Liczba ławników wynosi 10 procent liczby radnych, więc w Grodnie — 4 ech.

Na ławnika może być wy-

brany każdy obywatel, posiadający obywatelstwo polskie o ukończonych 30-tu latach, przy tem niekolepcie nie musi być radnym. Lista kandydatów na ławników winna być podpisana przez szóstą część radnych t. j. w Grodnie przynajmniej przez 7. Tworzenie bloków dla wyboru ławników jest niedopuszczalne.

Jeśli chodzi o termin organizacyjnego posiedzenia nowej Rady Miejskiej, to narazie do czasu załatwienia przez woje-

wództwo protestu wyborczego nie można nic konkretnego powiedzieć.

Kursują uporczywe pogłoski, że pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się dopiero w sierpniu.

Wycofanie 5-cio złotych

5-cio złotych emitowane w listopadzie 1927 roku tracą moc prawną środka obiegowego i płatniczego z dniem 30 września r. b. Począwszy od dnia 1 października do 30 września 1936 roku monety te będą zamieniane i przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności skarbowych.

Pod samochodem

Auto obozu P. W. w Grandziczach przejechało na ul. Grandzickiej Jarockiego Józefa, zam. w Grandziczach.

Jarocki jadąc furmanką, ze skoczył na jezdnię w chwili wymijania go przez auto, naskutek czego wpadł pod samochód i doznał złamania nogi lewej, oraz poważnych obrażeń głowy.

Dorożkarz przejechał rowerzystę

Wczoraj w godz. popołudniowych przejeżdżał ulicą Orzeszkowej dorożkarz № 50. Przy zakręcie na ul. Horodniczańską zagapił się na pokrz "strazacki sztucznego deszczu", wpadł na prowadzącego rower ucznia gimnazjum, drugocę do szóstki tylnego koła roweru.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP“

Przy podlewaniu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)



na pastylkach Gloxinia (Marcelina) bez pastylek

Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) na przeciw Beśniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Dominikańskiej p-ko Magistratu oraz 5) na pl. Batorego przy Farze.

Minister Butkiewicz w Druskienikach

23 bm. w Druskienikach był minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz, który razem z dyr. kolei państwowych w Wilnie inż. Kaz. Falkowskim dokonał lustracji prac przy no-

wobudowanej się odnóże kolei Druskieniki — Druskieniki zdrojowisko.

Pociągami południowym minister powrócił do Warszawy, a dyr. kolei Falkowski powrócił do Wlna w niedzielę.

Rozgrywki tenisowe

Warszawa — Grodno 5:2

Ogólny wynik zawodów tenisowych o mistrzostwo drużyn zakończył się wynikiem 5:2 na korzyść Warszawskiego K. S. 1922.

Wczoraj rozegrano:

Single
Goldstein — Bisping 6:4; 9:7.
Karafiol (W-wa) — Bertowski 6:4; 10:8
Karafiol — Bisping 7:5; 6:3.
Podwójna panów
W.K.S. 1922 — Cresovia 14:12;
5:7; 6:4.
Mieszana
W.K.S. 1922 — Cresovia 6:4;
2:6; 4:6.

Ze sportu

W. K. S. — Kraft 4:1

Wczorajszy mecz piłki nożnej na boisku O. K. III zakończył się zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:1.

W. K. S. mistrzem podokręgu w koszykówce

W dniu wczorajszym zostały zakończone rozgrywki w koszykówce o mistrzostwo podokręgu Grodno. Ostatnia walka odbyła się pomiędzy W.K.S. a Strzelcem, zakończona w stosunku 30:21. W ten sposób W.K.S. zdobył mistrzostwo podokręgu i w dniach 30 b.m. i 1 lipca w Białymstoku będzie walczył o mistrzostwo okręgu.

Trzy słowa pamiętać

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
IBERSKIEGO
Grodno, Dominikańska 29
Bogaty wybór nowości

Dla świadomego,
który rozumie że najlepsze
to najtańsze!

SŁYNNNE ROWERY

„ORBIS”

są do nabycia wyłącznie
w firmie

LINNIK

Grodno, Dominikańska 1
telefon 186

Na składzie Artykuły
fotograficzne w dużym wyborze

Również na składzie
rowery po zł. 130
gotówką!

Kupujcie wyroby krajowe!

Zuchwały Pomeranc przykładnie ukarany

Jeszcze w dniu 31 sierpnia ub. r. do mieszkania Dory Bojarskiej przy ul. Klasztornej 4 przybył sekwestратор Stanisław Borysiewicz z pomocnikiem Włodzimierzem Gierasimczykiem po zaległe podatki. Płatniczy w mieszkaniu nie zastał, obecna jedynie służąca udala się na poszukiwania. Niebawem sprowadziła Zelmana Pomeranca, lat 39, który zajmował to samo mieszkanie. Pomeranc na wstępie oświadczył, że Bojarska płacić nie będzie. Sekwestратор przystąpił do zabierania mebli, w tym celu wysłał Gierasimczyka po wóz. Gierasimczyka uderzył fakt, że skoro tylko wyszedł, usłyszał trzask w zamku przekreśnionego klucza. Podejrzewając, co się święci czempredziej pobiegł po władzę.

Tymczasem w zamkniętym pokoju Pomeranc chwycił sekwestratora i targal nim, uży-

wając przytem dość ordynarnych, znieważających słów.

Po chwili parwał urzędową teczkę sekwestratorską i wyrzucił ją przez okno. Szybko się stłukła, a akta rozpyły się na ulicy.

W tym momencie nadszedł policjant z Gierasimczykiem i zajęcie zlikwidowano.

Pomeranc stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o

trzy przestępstwa: o słowną zniewagę, czynną napaść i pozbawienie wolności sekwestratora.

Został skazany tylko z dwóch pierwszych punktów na karę 6 miesięcy więzienia. Z zarzutu uwiecznienia sekwestratora został uniewinniony. Jako łączną karę Sąd wymierzył 6 miesięcy więzienia, tym razem bez zawieszenia.

Konieczność wykupienia kart rzemieślniczych

Rzemieślnicy, którzy chcą mieć umożliwione wykonywanie swojego zawodu winni w ciągu b. r. wykupić karty rzemieślnicze.

Niewykupienie kart w terminie pozbawia praw prowadze-

nia rzemiosła.

Karty mogą nabyć rzemieślnicy, którzy wykazują się przez świadków wykonywaniem swego zawodu w ciągu ostatnich 6 lat i przedstawiają świadectwo przemysłowe za rok 1932.

64-letnia niewiasta powiła dziecko

W osiedlu Choroszcz, wojew. białostockie wydarzył się niesamowity wypadek, który wywołał zrozumiałe zainteresowanie okolicznych włościan.

Oto 64 letnia Anna Cieśluk pomimo „beznadziejnego” wieku powiła zdrowe, normalne dziecko.

Matka czuje się zupełnie zdrową i wygląda doskonale jak na swój podeszły wiek.

Zaznaczyć należy, że Cieślukowa dość wcześnie wyszła za mąż, bo w 17. roku życia, po-grzebała dwóch mężów, z którymi doczekała się licznych potomstwa. Najstarszy jej wnuk

liczy 25 lat i ten drab ma stryja w pieluchach. Kto wie jeśli tak dalej pójdzie to najmłodszy prawnuł będzie starszym od przyszłych stryjów i ciotek.

Wyjaśnienie

Nawiązując do notatki „Romans w Sekrecie” wyjaśniamy, że p. K. towarzyszyła żonie pocztylona i wobec tego, żadną miarą nie może być brana jako towarzysząca pocztylona. Dziwić się należy, że plotkarze potrafili tak dalece przekreślić osoby, że na swe języki biorą ludzi Bogu ducha winnych.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**

Pocztowa 4 **Wstęp od 25 gr.**

Dziś

Wielka niespodzianka
Ulubienica Grodna
Marja Balcerkiewiczówna
bohater „Hanki”

Zbigniew Staniewicz
oraz Krystyna Ankiewicz,
Tadeusz Ordey i inni
w najnowszym rewelacyjnym
potężnym dźwiękowcu
polskim o najwyższej
doskonałości artystycznej
produkcji 1934 roku p.t.

**ZAMARŁE
ECHO**

W nadprogramie najnowsze
Aktualności Paramountu
oraz PATA

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.

Dziś

Wspaniały program
Ramon Nowarro
w filmie p. t.
„Ben-Ali”

Nadprogram:
Charlie Chaplin w filmie p. t.
Cyrk

Dźwiękowiec

Apollo

Dziś Wstęp od 25 gr.

„S. O. S.” (Góra lodowa)

Każdy powinien — każdy musi
zobaczyć wielki dramat wśród bezkresnych pól lodowych
bieguna północnego

„S. O. S.” — milionowych kosztów
„S. O. S.” — rewelacyjny twór geniusza ludzkiego!
W rol. gl. RÖD LA ROCQUE, GIBSON HOWLAN
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa — Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Brygidzka 2

Wstęp od 25 gr.

Dziś ulubieniec całego świata, bezkonkurencyjny
piosenkarz paryski ALBERT PREJAN oraz bohaterka
„Markiza Yorisyska” ANNABELLA w bezkonkurencyjnym filmie
reżyserji Rene Claira p. t.

„Obława w Paryżu”

ANONSI

„Wielka klatka”

ANONSI